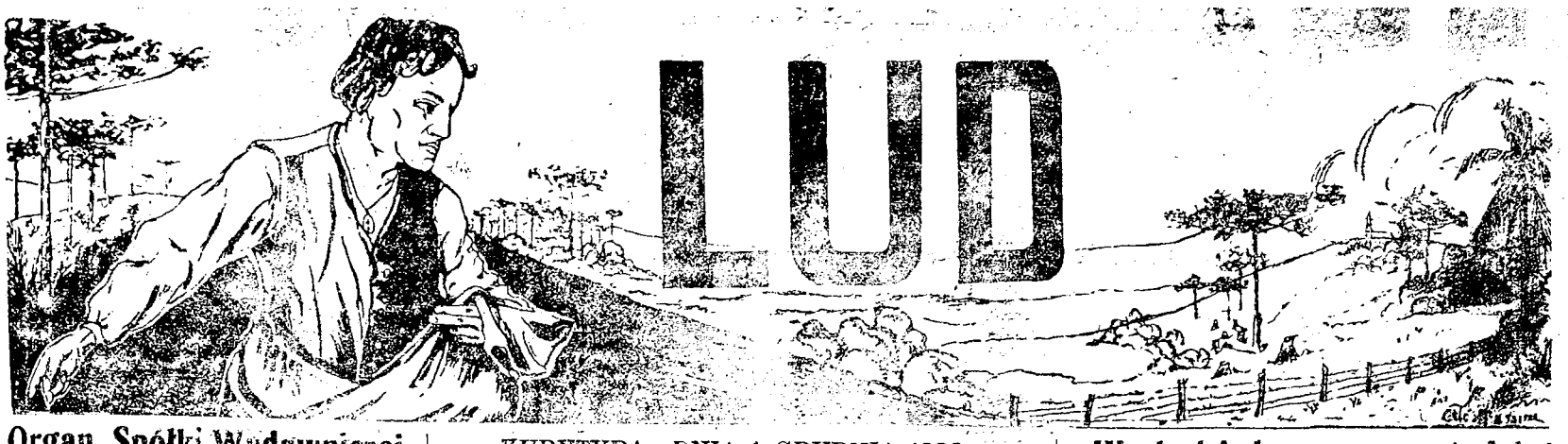

Organ Spółki Wydawniczej | KURYTYBA, DNIA 1 GRUDNIA 1926 | **Wychodzi dwa razy na tydzień**

ROK VII. | Wydawca w imieniu Spółki Wydawniczej: **Ks. Stanisław Piasecki** | Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Bęben** | Nr. 86

Adres dla listów: — Curityba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curityba, Avenida Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil

Warunki prenumeraty „LUDU":

W Brazylji rocznie — — — z dołu 11$000 z góry	10$000
Półrocznie — — — — — — — —	5$000
Kwartalnie — — — — — — — —	3$000
Miesięcznie — — — — — — — —	1$000
W Argentynie — — — — — — —	6 pezów
W Ameryce Północnej i Kanadzie	2·50 dol
W Europie	20$000
Numer pojedyńczy	$200

Krwawe prześladowanie Kościoła katolickiego w Meksyku.

(Ciąg dalszy)

DUCHOWIEŃSTWO Z BOHATERSKIEM POŚWIĘCENIEM ZNOSI KRWAWE PRZEŚLADOWANIE KU WIELKIEJ POCIESZE OJCA ŚW.

Meksykańscy katolicy posiadają sprawnie działającą obsługę podawania wiadomości, aby stale i szczegółowo informować Watykan o tem, co się dzieje w Meksyku. Ponieważ wszystkie wiadomości, wysyłane wprost z Meksyku do Rzymu, podlegają jak najostrzejszej cenzurze, wszystkie te wiadomości przechodzić muszą przez Waszyngton.

Z wiadomości tych dowiedziano się, że tylko trzech księży przyjęło zaproszenie rządu meksykańskiego na wstąpienie do kościoła narodowego, pomimo, że im obiecano 500 pesów miesięcznie. Meksykańscy biskupi przybyli przed kilku tygodniami do Rzymu, przygotowując Ojcu św. specjalny memorjał o sytuacji Kościoła katolickiego w Meksyku.

Ojciec św. dał biskupom meksykańskim w podarku wspaniałe ostensorjum dla katedry meksykańskiej, dla wystawienia go podczas Te Deum, gdy tylko powróci pokój religijny w Meksyku. Monstrancję tę podarowali Ojcu św. francuscy biskupi z okazji zaliczenia w poczet błogosławionych ofiar francuskiej rewolucji.

Papież Pius XI. przyjął niedawno na posłychaniu nadzwyczajnem trzech biskupów meksykańskich natychmiast po ich przybyciu do Rzymu. Ojciec święty ujął każdego z nich w ramiona, a łzy strumieniem spływały Mu po twarzy. Audjencja trwała przeszło pół godziny, a dygnitarze kościelni z Meksyku przekonali się, że Papież znakomicie jest poinformowany o sytuacji i stosunkach w Meksyku. Wielką otuchę dodały im serdeczne i zbożne słowa Namiestnika Chrystusowego o katolikach meksykańskich.

Rzym, 21-go października. — Obmyślono starannie służbę wywiadowczą ze strony meksykańskiego duchowieństwa, aby stale dostarczyć Watykanowi raportów informacyjnych o przebiegu walki między Kościołem katolickim a rządem Meksyku. Ujawniło się to przy sposobności przyjazdu trzech biskupów meksykańskich do Rzymu.

Tajni emisarjusze codziennie przekraczają graniczną rzekę Rio Grande z Meksyku do Stanów Zjednoczonych przewożąc pisemne i ustne raporty od meksykańskiego duchowieństwa. Raporty te przekładane są osobiście Apostolskiemu Delegatowi w Waszyngtonie, prałatowi Biondiemu. Z Waszyngtonu informacje te kabluje się do Rzymu.

Tylko trzech księży na ogólną liczbę 4.000 przyjęło zaproszenie rządu meksykańskiego do przyłączenia się do «kościoła narodowego», chociaż ofiarowano im bardzo duże pensje. Meksykańscy biskupi opracowują tu memorandum o sytuacji dla Papieża.

Meksyk Miasto, 21-go października. — Rząd meksykański postanowił aresztować i znęcać się nad dostojnikami kościoła rzymsko-katolickiego i od dłuższego czasu wprowadza w czyn swoje plany. Onegdaj aresztowano biskupa z Chiapas, oskarżając go o «zdradę stanu», czyli podburzanie ludności przeciwko rządowi, a wczoraj kazano aresztować biskupa z Oaxaca.

Skoro biskup Altamirano y Bulnes dowiedział się o wydaniu rozkazu aresztowania go, natychmiast wysłał zapytanie do władz czy może sam przyjechać bez eskorty wojskowej pod bagnetami. Po długich staraniach rząd pozwolił biskupowi na przyjazd bez «opieki» wojskowej.

Także aresztowano dwóch księży w Chichoacan, których odesłano do miasta Meksyku.

Podobne sceny dzieją się prawie we wszystkich prowincjach w Meksyku, o czem piszą katolicy do swoich przyjaciół w Stanach Zjednoczonych. Za wszelkie niepowodzenia w Meksyku rząd obwinia katolików a przedewszystkiem biskupów i księży, nie bacząc, że kłamstwo wyjdzie jak szydło z worka. Zagranica nie wierzy zapewnieniom rządu meksykańskiego, że katolicy spowodowali kryzys, bo dyplomaci przekonani są że najbardziej odpowiedzialną jest kilka prezydenta Callesa i on sam.

Meksyk. — Prezydent Calles przedłożył kongresowi projekt, ograniczający liczbę kleru w poszczególnych okręgach.

Meksyk miasto, 26 go października. — Ludność Meksyku wzburzona jest wiadomościami, że niektórzy generałowie zaprowadzają stan wojenny w prowincjach gdzie ludność wykazuje niezadowolenie z obecnego rządu. Generałowie którzy dowodzą ekspedycją karną, pozwalają sobie na wiele wybryków niedozwolonych przez rząd państwowy, mówi gubernator Pena z Nayarit, który oskarża generała Mange, szefa ekspedycji karnej o wydanie rozkazu rostrzelenia bez sądu trzech przywódców agrarjuszy.

Ciąg dalszy nastąpi

Wiadomości.

Z POLSKI.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI ZERWAŁ JUŻ Z PARTJĄ SOCJALISTYCZNĄ.

Gazeta «Journal de Geneve» przynosi ciekawy artykuł swego korespondenta warszawskiego o «polityce Piłsudskiego». Artykuł ten da się streścić w tych krótkich słowach, że «Piłsudski może jeszcze rozmawiać z pojedyńczymi socjalistami, ale z partją socjalistyczną już nie chce mieć nic do czynienia».

(Przyp. Red. Dziwimy się, że marszałek Piłsudski mógł tak długo wierzyć w jakąś twórczą pracę socjalizmu; przecież socjaliści, wszędzie usuwają się od odpowiedzialnej pracy państwowej. Już od strasznych dni listopadowych w Krakowie w roku 1923, kiedy to zbiry socjalistyczne we walce ulicznej zabiły 18 żołnierzy polskich, powinien był marszałek Piłsudski odwrócić się od tych bratobójców).

GAZECIARZE ANARCHJI MORALNEJ I TRUCICIELE ZDROWEGO DUCHA NARODOWEGO ZMYŚLILI I ROZSZERZYLI KŁAMSTWO O ZAKAZIE CZYTANIA »GŁOSU NARODU».

Sama Redakcja «Głosu Narodu» w Krakowie odpowiada na to kłamstwo artykule pod tytułem: «w odpowiedzi». — «Kłamstwo o wydanym rzekomo przez ks biskupa Nowaka zakazie czytania «Głosu Narodu», powtórzyły dotychczas za lwowską «Gazetą Poranną»: «Kurjer Poranny», «Robotnik», »Głos Polski», urzędowa «Epoka i piotrkowski »Głos Trybunalski.»

Wszystko to są dzienniki «sanacji moralnej». Stwierdzamy, że żaden z polskich dzienników katolickich tego nieuczciwego wymysłu nie powtórzył—pochwyciły go skwapliwie tylko organa sanatorów moralnych z oficjalnym organem obecnego rządu na czele.

Temi metodami prowadzona walka z naszą ideową pracą, zmusza nas do podjęcia odpowiednich środków obronnych. Przypuszczając jednak, że istotnie niektóre dzienniki padły ofiarą nieuwagi, lub że wiadomość tę zamieściły w dobrej wierze wzywamy je do natychmiastowego odwołania kłamstwa.

W razie odmowy zastosujemy wobec nich środki, jakie się stosuje wobec oszczerców, działających świadomie zapomocą kłamliwych wymysłów na szkodę przedsiębiorstwa.

Nie było żadnego okólnika przeciw »Głosowi Narodu«.

Ten sam korespondent stwierdza w swym liście do Redakcji:

Przy tej sposobności musimy sprostować nieprawdziwą wiadomość «Gazety Porannej» że Lwowa, która 22 b. m podała «sensacyjny» okólnik ks. biskupa Nowaka do duchowieństwo diecezji przemyskiej, rzekomo zabraniający księżom prenumerowania i czytania «Głosu Narodu«.

Po zasięgnięciu informacyj wśród duchowieństwa możemy stwierdzić, że tego rodzaju wiadomość jest zwykłą plotką i żaden z księży o takim okólniku nic nie wie, sam zaś ks. biskup Nowak bawi na Pomorzu.

(Przyp. Red. I nasz kurytybski »Świt» przyłączył się też do tego kłamliwego chóru trucicielskich gazet i powtórzył to kłamstwo)

„Oświata"

urządza w sali Towarzystwa »Tadeusz Kościuszko—Łączność i Zgoda« przy ulicy Ebano Pereira w Kurytybie dnia 5-go grudnia w niedzielę o godzinie 7-mej wieczorem odczyt z obrazami świetlnemi pod tytułem: **HISTORJA POLSKI NOWOŻYTNEJ I POWSTAŃ** z obrazami królów i ważniejszych wypadków dziejowych. Wstęp dla dorosłych 500 rejsów, dla dzieci szkolnych bezpłatnie. Odczyt wygłosi Ksiądz Jan Rzymełka.

Z Brazylji.

Kurytyba

ROZRUCHY REWOLUCYJNE, nierozumne i bezcelowe, poważnie zaniepokoiły mieszkańców środkowej i zachodniej Parany. Dziennik «O Estado do Parana« z 30 go listopada donosi, że bandoleiros — mętne i niepewne żywioły, skore do rabunku, w liczbie mniej więcej 400 dobrze uzbrojonych ludzi, skierowały się po obrabowaniu Guarapuawy i wyparciu z niej przez góry Esperança — na Marechal — Mallet. Rząd w przewidywaniu ataku zarządził obronę stacji kolejowej w Marechal Mallet, lecz siły rewolucjonistów były znacznie większe. Ludność w obawie o życie, wobec rabunków dokonywanych przez rewolucjonistów zaczęła uciekać do miejscowości sąsiednich, do Rebouças i Irały lub się ukryła w ostatnie kąty. Na razie zorganizowano obronę ze 100 ludzi, policji, wojska i cywilnych. W nocy 27-go listopada siła ta wyruszyła poza miasto do walki z rewolucjonistami. W odległości 4 - 5 kilometrów od Marechal — Mallet przyszło dnia 28 listopada do bitwy z rabusiami, przyczem ogień otwarły wojska rządowe. Walka toczyła się na drodze do Cruz Machado. Wojska rządowe wobec silnej strzelaniny rewolucjonistów ustąpiły do Marechal Mallet mając 5 zabitych i kilka rannych. Rewolucjoniści po silnym oporze weszli do Malletu, by miasto złupić. Dowodzi nimi jakiś «Capitão Cascudo» z grupy rewolucyjnej Leonel Rochy. Podobnoś jest ich aż 400. Z Ponta Grossy nadszedł telegram 29-go listopada że rewolucjoniści opuścili już Marechal Mallet i skierowali się przez góry Esperança do kolonji Cruz Machado. W dniu 29-go listopada pociągi na południes tanęły i szły: Ponta Grossa — Porto União via Rio Negro.

— —

ABRANCHES. Ostatnia festa urządzona tu przez ruchliwe Towarzystwo im. Króla Władysława Jagiełły, którego czynnym prezesem jest p. Paluszek, udała się nadzwyczajnie. Wogóle Towarzystwo to przez nabycie wendy i realności od p. Stefana Witosławskiego zrobiło dobry interes: obecnie powinno Towarzystwo udogodnić jeszcz więcej to wzgórze dla zabaw i obchodów, powinno wystawić kioski, umiejętnie rozmieścić stragany, zrównać wyniosłości, zrobić wjazd okrężny dla automobilów. W ten sposób uzyskamy piękne miejsce wycieczkowe i pole do zabaw na wolnem powietrzu. Rodacy z Kurytyby chętnie wyjadą na takie festy do bratniego towarzystwa. Liczba polaków bowiem wzrasta w Kurytybie z roku na rok, napływ z kolonji coraz większy a i z Polski przybywa wielu inteligentnych zawodowców. Kto nie może nabyć dla swego potomstwa dziś już coraz droższej ziemi, a posiadanej na kolonji dzielić nie może, ten wysyła swe dzieci do Kurytyby do różnych prac i zawodów. Nasze związki, gdy będą miały roztropne zarządy, mogą zjednoczyć w życiu towarzyskiem znaczną część Rodaków, lecz we wszystkiem trzeba zatrzymać cechę i charakter polski. Otóż i od Towarzystwa Władysława Jagiełły spodziewamy się, że przedewszystkiem uszanuje pobliski kościół polski i nie dozwoli na zabawę tak długo dopóki się nie skończy suma i parafjalne nabożeństwa. Tak jest w Polsce, tak robił i p. Wi

Ś. ✝ P.

Hr. Franc. Ksawery Orłowski

były pierwszy poseł polski w Brazylji, potem poseł polski w Madrycie w Hiszpanji, zmarł w ostatnich dniach w Paryżu.

Ś. p. Hr. Franciszek Ksawery Orłowski pochodził ze znanej w Polsce rodziny Orłowskich, starego rodu szlacheckiego z Podola tylokrotnie zasłużonego w dziejach Rzeczypospolitej i Kościoła. Z domu rodzicielskiego o bardzo wysokiej kulturze, wyniósł wzniosłe tradycje rodowe i gorące przywiązanie do wiary katolickiej. Wykształciwszy się na zagranicznych uniwersytetach, odbył wiele podróży zwłaszcza po Hiszpanji i Argentynie, gdzie się ożenił z córką właściciela wielkich estancji na Grand Chaco. W czasie wojny zaciągnął się do prac dyplomatycznych Komitetu Narodowego w Paryżu, gdzie wskutek znajomości wielu języków, wielkiego wykształcenia i obrotności dyplomatycznej, oddał sprawie polskiej wielkie choć tajne usługi. W roku 1919 został zamianowany posłem w Brazylji. Swoim taktem, obejściem wielkopańskiem pełnem godności a skądinąd serdeczności i prostoty, oraz dzięki osobistym stosunkom z arystokracją brazylijską, pozyskał serca tak prezydenta Brazylji jak i ministrów. Sprawę Polski i honor jej postawił wysoko w korpusie dyplomatycznym w Rio de Janeiro. Gościł u siebie często osobistości z wyższego świata dyplomatycznego. W czasie odwiedzin licznych kolonji polskich w Paranie i Santa Catharinie w roku 1920-stym, dał się poznać jako człowiek przystępny, pełen pogody i humoru, obyty ze swą godnością, czem sobie zjednał serca Rodaków na zawsze. Jako pan wielkich włości w Argentynie, dopłacał ze swej osobistej szkatuły do swych godności i urzędów dyplomatycznych. Z powodu jego znajomości i wielkich wpływów w świecie dyplomatycznym, rząd brazylijski uwzględniał chętnie jego życzenia lub prośby. Licząc się z licznem gronem przyjaciół ś. p. Zmarłego, Poselstwo nasze w Rio de Janeiro ogłosiło na dzień 29-go listopada uroczyste nabożeństwo za duszę ś. p. Ksawerego Orłowskiego w kościele da Candelaria, na które zjawiło się wiele wybitnych osobistości. Za pracę około budowy nowej Polski, za straż szlachetną nad jej honorem i godnością, cześć ś. p. zmarłemu hr. Ksaweremu Orłowskiemu!

R. I. P.

tosławski który na czas nabożeństwa zawsze zamykał wendę; tak powinni robić wszyscy wendyści polscy i wogóle katolicy, którzy mają swoje sklepy w pobliżu kościołów. Inaczej rozwinie się pod bokiem kościoła lekkomyślna zabawa nawet przed południem, a nasze stare i czcigodne kolonje polskie stracą swoje dobre imię i sławę prawdziwej pobożności i poważnego nastroju religijnego.

Parana.

RIO CLARO. Wskutek długiej posuchy zasiewy przedstawiają się licho; żyto ma wiele pustych kłosów zwłaszcza gdzie jest siane gęsto; siane rzadziej trzyma się lepiej. Pszenica jest u nas bardzo ładna, kartofle liche, a choć kukurudza jest ładna i fiżon, to ptaki znowu bardzo wiele szkód wyrządziły. Ceny u nas są następujące: kukurudza 90 kilo 36$, fiżon 90 kilo 24 milrejsy, ziemniaki kwarta od 2$500 do 3$000; jaj tuzin 6$000 masło kilo 5$000. Jednem słowem drożyzna. A. S.

Rio de Janeiro.

PRZELOT lotników brazylijskich, Barrosa i towarzyszy z wysp Cabo Verde-Recife, nie doszedł do skutku. Aparat »Jahu« jest stanowczo za słaby i nie może unieść zapasów benzyny i smarów potrzebnych do obsługi motorów na tak wielkiej przestrzeni. Kilkakrotne próby wzlotu skończyły się niepowodzeniem. Lotnicy są zgnębieni, gazety brazylijski zniechęcone, niektóre nawet o tchórzostwo obwiniają lotników. Na razie niewiadomo, co ostatecznie uczynią śmiali lotnicy, gdyż przygotowań na ich przyjęcie poczyniono już wiele w Brazylji, ustanowiono również wiele nagród różnego rodzaju i t. d.

Rio Grande do Sul

POSŁOWIE KONGRESU STANOWEGO zjawili się dnia 21-go listopada u prezydenta Borgesa de Medeiros, by mu wyrazić swoje uznanie. Borges korzystając z tej sposobności wypowiedział się jasno i niezwykle ostro o ostatnich ruchawkach rewolucyjnych w Bage, Sao Gabriel i Santa Maria. Tylko bardzo mała część wojska się zbuntowała, ogół wojska stoi zdala od tych ruchawek. Znana wierność gauchów do rządu znowu się potwierdziła a bunt stłumiono w zarodku. Nadto oświadczył Borges, że w interesie mieszkańców będzie tłumił wszelkie bunty bezwzględnie, szybko i bezwzględnemi środkami. Plan ostatniej ruchawki już był dawno ułożony, lecz zawiódł bunt całego wojska. Trzeba trwać na stanowisku, by nas nie zaskoczyły takie pożałowania godne i nierozumne wypadki; niebezpieczeństwo bowiem trwa jeszcze ciągle. Brazylijscy uchodźcy zagranicą spiskują nieustannie i nie pozwolą się uspokoić stanowi Rio Grande. Nie wymieniając nazwiska, Borges wskazał tu wprost na Assis Brasila jako głównego burzyciela pokoju riograndeńskiego, któremu mało na tem zależy, że stan pławi się we krwi, byle tylko ambicja jego była zaspokojona, lecz o cnoty i męstwo republikanów riograndeńskich rozbija się wszelkie zakusy Assis Brazila. Wogóle Rio Grande stoi znowu po raz trzeci przed nową rewolucją.

Ze swiata.

Włochy.

Paryska gazeta »Petit Journal« donosi, że na końcu roku z okazji rocznicy faszyzmu, Mussolini zawiadomi naród włoski, że zakupił od Portugalji kolonję Angolę w Afryce za 1 miljard i 250 miljonów lir. Układy z Portugalją już zakończono; Anglja na sprzedaż tej kolonji zgodziła się.

— —

Faszyści po ostatnim zamachu na Mussolini'ego, oczyszczają wszystkie urzędy publiczne z przeciwników dyktatora a zwłaszcza z socjalistów i liberałów, przyczem dopuszczają się wielu nadużyć i gwałtów. Wielu profesorów usunięto ze szkół jako niepewnych. W Bergamo wytoczono proces nawet dwom księżom za występowanie przeciw faszyzmowi, lecz warunkowo ich uwolniono.

Anglja.

W Londynie odbyła się wielka konferencja delegatów z tak zwanych dominjów angielskich to jest z Kanady, Afryki południowej Australji, Nowej Zelandji i Indji. Ogłoszono po tej konferencji nowy statut cesarstwa brytyjskiego, na mocy którego uznano dominja jako państwa autonomiczne (samorządne), rządzące się temisamemi prawami lecz dobrowolnie ze sobą połączone. Cały ten nowy ustrój wszechświatowego państwa brytyjskiego ułożył lord Balfour. Jest to wypadek niezmiernie doniosły w histórji angielskiej. Według tego nowego statutu, Anglja jak i dominja zobowiązują się nie przedsięwziąć żadnego kroku w polityce zagranicznej bez wspólnego porozumienia. Do minja są państwami autonomicznemi, na równych prawach i stanowią jedną całość pod zwierzchnictwem korony angielskiej. Między sobą mogą się dominja dowolnie układać. Odpowiednio do nowego statutu ustalono tytuł królewski w następującej osnowie: »Jerzy V, z Bożej łaski, król Anglji, Irlandji, zamorskich dominjów, obrońca wiary i cesarz Indji.»

— —

Strajk górników w Anglji już się powoli załamuje do pracy wróciło już do 23-go listopada 390,881 robotników. Codzień wzrastają szeregi ochotnych do pracy.

Niemcy.

Niemieckie i norweskie spółki lotnicze chcą urządzić komunikację powietrzną między Niemcami a Ameryką północną poprzez Szkocję, wyspy Faroer, Islandję i Grenlandję. Podróż na olbrzymich latawcach z 25 pasażerami, trwałaby z przystankami w powyższych krajach tylko 3 dni między Hamburgiem a Kanadą.

Rosja.

W Odessie przyszło do umowy między Turcją a Rosją. Oba kraje w razie zaczepki jednego z nich przez trzeciego przyrzekają sobie wszechstronną i całkowitą pomoc.

Węgry.

Umarł tu niedawno w Budapeszcie król cyganów czyli tak zwany primas ich, Antoni Kocze. Cyganie zgotowali mu pogrzeb królewski. Z Budapesztu i okolicy napłynęło aż 400 skrzypków, każdy ze swoim instrumentem i nad grobem wodza wykonali wiele staro-węgierskich pieśni. A cygaństwa przybyło takie mnóstwo że 80 policjantów musiało utrzymywać porządek między nimi. Pogrzeb przedstawiał prawdziwą mięszaninę typów i narodów. Obok strojnej i wybrylantowanej damy o historycznem nazwisku, kroczył bosy i brudny cygan, to znowu pan, potem łachmanami okryte cyganki. Setki automobilów pełnch cyganów jechały na cmentarz; także przedstawiciel rządu brał udział w pogrzebie tego cygańskiego prymasa.

St. Zjednoczone

Na naradzie leśnej w Londynie stwierdzono że zapasy drzewa w lasach Kanady i Stanów Zjednoczonych wyczerpią się za 25 lat zupełnie, jeżeli ich eksploatacja lasów będzie postępowała tak jak obecnie.

Telegramy z Polski.

Warszawa, 25-go listopada. — Związek parlamentarny francusko - polski, odprawił wczoraj popołudniu swoje pierwsze zebranie, w którem wzięło udział kilku członków rządu i wiele-osobistości ze świata urzędniczego. Zebraniu temu przewodniczył sam minister spraw zagranicznych Zaleski.

Warszawa, 25-go listopada. — Rozchodzą się tu pogłoski, że układy handlowe między Rosją a Niemcami zostały zerwane.

Berlin, 29 go listopada (O Dia). — Gązety donoszą, że rząd przygotowuje plany mobilizacyjne i pogotowie wojenne dla Reichswehry (wojsko niemieckie). Już poprzednio podawały gazety, że wielu byłych oficerów wezwano z powrotem do wojska pod pozorem, że jest prawdopodobną napaść (na Niemcy) ze strony Polski.

(Przyp. Red. Cały ten telegram o rzekomych zamiarach wojennych Polski względem Niemiec, jest wierutnem kłamstwem pruskiem, obliczonem na ukrycie tajnych przygotowań i zbrojeń różnych niemieckich stowarzyszeń wojennych)

Do Społeczeństwa.

Delegaci z Brazylji na zjazd delegatów z zagranicy w Warszawie będą mogli wiernie przedstawić nasz stan obecny i plan na przyszłość tylko wówczas, gdy będą posiadali **odpowiednio opracowane referaty**, gdy będą posiadać rzeczowy materjał.

W Brazylji jest sporo Polaków, których w poszczególnych działach można uważać za rzeczoznawców.

Podstawą naszego życia w Brazylji jest **rolnictwo** Z niego wyrósł i na nim rozwija się nasz handel i przemysł, z nim jest związana sprawa robotnicza i koroną tegoż rolnictwa jest oświata.

Dobry lub zły rozwój naszego rolnika jest niejako horoskopem dla wszystkich innych gałęzi życia ekonomicznego i społecznego.

Żeby dobrze opracować kwestję rolną, podzielono ją na następujące działy:

1) Kiedy powstała lub powstały dane kolonje i przyczyny rozrostu lub zaniku takowych.

2) Stan naszego rolnictwa: a) gospodarstwa rolne, ich rabunkowa uprawa (palenie) i nowoczesna, t. j. nawożenie obornikiem, stosowanie sztucznych i zielonych nawozów i t. d., b) narzędzia rolnicze, c) zboża i okopowe, uprawiane w Paranie, Rio Grande do Sul, Santa Catharinie i t. d., d) herwale i systemy wyrobu herwy, e) hodowla rogacizny, trzody chlewnej, drobiu i t. d., f) pszczelnictwo i tegoż przetwory, g) warzywnictwo, ogrodnictwo i t. d.

3) Zakładanie nowych kolonji i większych gospodarstw hodowlano-rolnych.

Jest to sprawa bardzo ważna i każdy z nas powinien stanąć do pracy i nadesłać referaty na jeden, parę lub kilka, podanych tematów.

Referaty i wszelkie dane prosimy przesyłać pod adresem:

Consulado da Polonia
Dla Komisji Rolnej
Curityba — Parana.

Za Komitet Organizacyjny:
Michał Sekuła

N. B. Następne zebranie Komisji Rolnej z jej prezesem p. J. Furmaniakiem odbędzie się 19-go grudnia 1926 roku, to jest w trzecią niedzielę grudnia bieżącego roku o 4-tej godzinie po południu w Związku Polskim przy ulicy Carlos de Carvalho N 73

CZYTELNIKU!
Nie zwlekaj z opłatą za twoją gazetę.
Sobie tem nie pomożesz,
A gazecie swej szkodzisz.

Rozmaitości.

MĄŻ I ŻONA SKACZĄ RAZEM PRZEZ OKNO PO DŁUGIEJ I OSTREJ KŁÓTNI.

New York. — Między Sarą Gasgin, lat 37, a jej mężem wybuchła gwałtowna kłótnia. Małżeństwo to mieszka na drugiem piętrze domu czynszowego przy ulicy West 50.

Sąsiedzi słyszeli, jak małżon-

Casa Brazil

Rua José Bonifacio 10.

(Dawniej Rua Fechada)

CASA BRAZIL zniża ogromnie ceny na towarach w miesiącu grudniu przed Bożem Narodzeniem. A więc korzystajcie z okazji która będzie trwała krótko.

PROSZĘ ODWIEDZIĆ NASZ SKLEP A PRZEKONACIE SIĘ!

Płótno pierwszej jakości na fartuszki	metr	1$300
Xadrez pierwszej jakości	»	1$400
Zefir na koszule	»	1$000
Brim na spodnie	»	2$000
» Alpaca pierwszej jakości	»	3$500
Płótno (Fantasia) jednabne 1 metr szerok.	»	8$000
» Voiledela 1 » »	»	4$500
» » angiel. » » »	»	5$500
Trykolica (Fantasia) » » »	»	8$000
Trykolina gładka 1 metr szerok.	»	5$500
Płótna na poduszki niemieckie enfestado	»	3$000
» » » »	»	2$200
Kaszmir ángielski czarny i niebieski 150 szerokości		28$000
» » kolorowy metr		20$000
Płótna bawełniane sztuka 10 metrów 80 szer.	sztuka	13$000
Płótna bawełniane sztuka 10 bardzo szerokie	»	16$000
Płótna bawełniane białe		15$000
Płótna bawełniane Lona białe	»	19$000
Morim Polski 1 metr szerokości	»	40$000
Koszule z trykoliny w kratki	»	14$000
Koszule białe pierwszej jakości	»	9$000
Kapelusze filcowe pierwszej jakości		15$000
Kapelusze zagraniczne		27$000

Niezapominajcie! Tylko w CASA BRAZIL
Rua José Bonifacio N. 10.

Srodek czyszczący krew

Leczy reumatyzm i choroby skórne bez bólu, injekcji i dyjet, nieatakując żołądka.

ELIXIR 914
pastylki 914

Kilkudniowe zażywanie: 1. Czyści krew. 2. Sprowadza zanik pryszczów plam, swędzenia ran i t. p. 3. Usuwa reumatyzm, ból głowy i gości. 4. Usuwa objawy syfilistyczne. 5. Wzmacnia trawienie. **Elixir 1914** nie atakuje żołądka, jest najlepszym środkiem czyszczącym krew, uznanym przez okulistów i lekarzy chorób syfilitycznych. Dozwolony przez Urząd zdrowia D. N. z S. Paulo N. 26 12—II 1916.

Sanguinol najlepszy środek wzmacniający, w kilku dniach. 1. wzmacnia siły i apetyt. 2.- Usuwa radykalnie bólgłowy, bezsenność. 3. Wzmacnia nerwy zmacnia 4. Powiększa wagę od 1—3 kil. 5. Leczy organa osłabione tuberkulozą. 6. płeć. 7. Fizycznie pomnaża ciałka krwi.

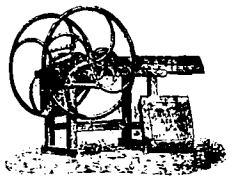

Sieczkarnie bębnowe,

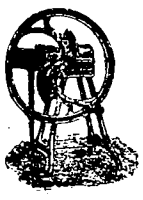

Sieczkarnie ślimakowe, **ręczne, manežowe i do popędu motorowego ma na składzie**

TYLKO:

CASA MELICHAR

CURIRYBA, Praça Sen. Correia N. 7

Morte as Formigas Marka Rejestrowana

(Śmierć mrówkom). Formicida w proszku.

Środek zatwierdzony przez ministerstwo Rolnictwa, zarejestrowany pod N 25, nagrodzony na Wystawie Stulecia Niepodległości Brazylji w roku 1922 i na innych wystawach. — Używa się go bez maszyn i bez ognia. Rozpuszcza się w wodzie. — **Koszt tego potężnego środka wynosi zaledwie 60 rs** (sześćdziesiąt rejsów) **na jeden litr wody.**

JEDNA PUSZKA BLASZANA Z PRZESYŁKĄ KOSZTUJE 6$000

Żądać zawsze tylko markę **»Morte as Formigas«** z oryginalnym opakowaniem fabrycznem chemików.

Dr. Olesen, Cia., Rio de Janeiro, Rua São Pedro 115.
Główni agenci i składnica na stany Parana i Santa Catharina.

J. B. Kierski & Cia., Kurytyba — Avenida Vicente Machado N 175.
Można też nabyć **w Drogaria Suissa** — Rua Riachuelo N 54.

kowie wrzeszczeli na siebie przez dłuższy czas. Nagle pani Gasgin zawoła:

— Dosyć tego! — i skoczyła przez okno na bruk.

Zaraz potem mąż ryknął:

— Ja też skaczę za tobą?» — i rzeczywiście skoczył również.

Mąż spadł na nieprzytomną żonę. Oboje odnieśli połamania kości i wewnętrzne obrażenia, ale w szpitalu orzeczono, że wyzdrowieją.

BADANIE WULKANU Z SAMOLOTÓW.

Na prośbę amerykańskiego obserwatorjum w Kileau, udała się eksadra lotnicza na wyspy Hawajskie, by obserwować wybuchy wulkanu Manna Loa. Samoloty zrobiły zdjęcia kraterów w czasie wybuchów, co było połączone z dużem niebezpieczeństwem ze względu na gorąco panujące w regjonach powietrznych ponąd wulkanem. Lotnicy opowiadali, że powietrze nad kraterem było tak bardzo burzliwe iż jedynie przy największej ostrożności i wysiłku, utrzymując samolot w pełnej szybkości, mogli panować nad sterami. Lotnicy wykonali powierzone zadanie zupełnie zadawalająco.

KURS PIENIĘDZY.

Dolar	8$330
Lira włoska	$355
Frank francuski	$307
Angielski funt szterling	40$000
Peso argentyński	3$370
frank szwajcarski	1$600
Złoty polski	1$120

Podziękowanie.

T-wa »Władysława Jagiełły« w Abranches dziękuje jaknajserdeczniej, za udział **w obchodzie ósmej rocznicy Niepodległości Polski,** następującym towarzystwom: Związkowi »Oświata«, Związkowi Polskiemu, T-wu Tadeusza Kościuszki—Łączność i Zgoda z Kurytyby, towarzystwom z Lamenji Wielkiej, Kandyd, Thomas Coelho, »Cruzeiro do Sul« z Kurytyby, »Dos Bariqueiros« z Ahu i to.., z Cabral.

Z poważaniem: **Zarząd**

P. S. T-wo Wład. Jagiełły dziękuje również p. Wawrzyńcowi Jasiosze za słowa uznania skierowane pod adresem towarzystwa w Abranches przy obchodzie urządzonym w t-wie »Postęp« przy kościele Matki Boskiej w Thomas Coelho.

Zawiadomienie.

Zarząd Związku Zawodowego Nauczycieli Szkół Prywatnych w Brazylji zawiadamia niniejszem swych członków, sympatyków i wszystkich nauczycieli że

VI WALNY DOROCZNY ZJAZD

odbędzie się dnia 28-go grudnia 1926 roku, w sali Średniej Szkoły im. Mikołaja Kopernika w MARECHAL MALLET, na który zapraszamy wszystkich. Początek obrad o godzinie 9-tej z rana.

Za Zarząd:

Konrad Jeziorowski prezes,
Zenon Kubiak sekretarz.

Wykonuje się według najnowszego gustu sukienki dla pań i panienek przy ulicy **Rua Voluntarios da Patria N 68.** Robota sumienna i szybka. — Ceny przystępne. — Mówi się po polsku.

Pokój do wynajęcia. Jest do wynajęcia jeden pokój dla samotnego pana przy ulicy **Rua Voluntarios da Patria N 63.**

Sprzeda się **dobry faeton** bardzo tanio na jednego konia lub na dwa wraz z dwiema uprzężami prawie nowemi. Informacji udziela się przy ulicy **Rua Dezembargador Motta N 6 — Curityba**

Dr. Virmond de Lima

Akuszer i operator w każdej chwili w dzień i w nocy. Były asystent Kliniki Ginekologicznej w Rio de Janeiro.

Rezydencja: **Rua Dr. Muricy 129, Telefon 123.**

Konsultorjum: **Rua 1 de Março N 8,** Przyjmuje od godziny 2-ej i pół do 4-tej po południu.

UWAGA!

W Marechal Mallet ziemia do sprzedania! 48 alkry dobrej ziemi do sadzenia i herwal, imbuje, piniory i różne inne drzewa. Dwa kilometry od stacji Marechal Mallet; cena przystępna. Zgłosić się do właściciela **Iwana Bojko** w Marechal Mallet.

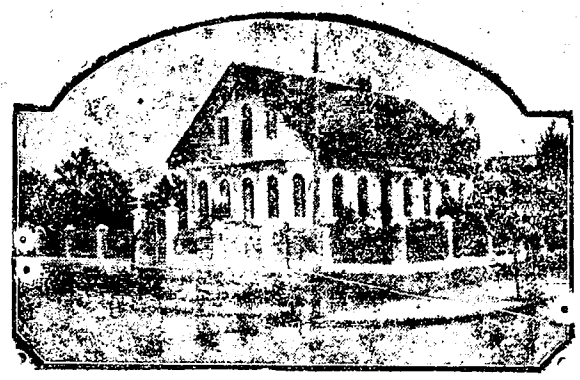

Klinika chirurgiczna

przy ulicy 7 de Setembro N. 69, narożnik ulicy Ratcliffe — Telefon N. 448.

Chorych zamiejscowych przyjmuje się na stały pobyt. Nowy aparat Roetgena (Raio X). Specjalność: choroby chirurgiczne, kobiece i dróg moczowych.

Dr. Antoni Rydygier.

Do Kolonji Polskiej!

STOSUNKI HANDLOWE BANKOWE MIĘDZY POLSKĄ A BRAZYLJĄ. — PRZESYŁKĘ PIENIĘDZY DO POLSKI USKUTECZNIA SIĘ NAJLEPIEJ PRZEZ

Bank Francusko - Włoski

RUA 15 DE NOVEMBRO — RÓG 1 DE MARÇO — CURITYBA — PARANA.

Przesyłki pieniędzy do Polski wykonuje tylko **Bank Francusko-Włoski**, podejmuje się dostarczać kupcom informacji, otwiera kredyty zwykłe za poświadczeniem lub na podstawie dokumentów na rachunek importujących towary lub eksportujących.

Bank Francusko-Włoski załatwia sprawy pewnym i szybkim sposobem; załatwia kupna i sprzedaże; przechowuje i zarządza papierami wartościowemi; przyjmuje pieniądze na depozyt na bardzo dogodnych warunkach.

Filje, Agencje i korespondenci tego Banku są rozsiani po całym świecie.

»A Propagandista«

Znakomite farby „Bayer" do farbowania

akiegokolwiek materjałów z bawełny, jedwabiu, półjedwabiu it. d
Może każdy to sobie zrobić w domu.

Znakomity chmiel »Lupuluhm« do wyrobu piwa.

Certan Bayer: Najlepsze lekarstwo przeciwko pluskwom i innym robakom
Pyramides Matador: znakomity środek do wytępienia moskitów.

Skład Carlos Luhm
Rua Riachuelo 52 --- Curityba.

Ale oni obaj nie słyszeli tego.

Plantator ciągle siedział jak przykuty do krzesła. Twarz jego przybrała wyraz straszliwego lęku. Oczy patrzyły dziwnie na wyniosłą postać pułkownika.

Naraz głowa jego opadła wstecz, twarz zsiniała.

I pułkownik opamiętał się.

Zapomniał całkiem, że przyjaciel jego Doublay stanął na straży koło drugich drzwi wchodowych willi.

Może ten schwycił złoczyńcę, a może go ścigał.

Szybko wyskoczył Rogers oknem. Nadbiegł służący.

— Pokażcie mi drzwi tylne — natychmiast! Jestem urzędnik policyjny!

Chwycił wahającego się za rękę i biegł z nim.

Jeden rzut oka wystarczył by poznać straszną rzeczywistość.

Towarzysz jego Doublay leżał blady w krwi — z otwartemi oczyma.

Chwycił go za rękę — zimna jak lód. Rogers stracił panowanie nad sobą.

— Biedny mój — biedny przyjacielu! — jęknął głęboko wzruszony.

Przyskoczyło parę służących.

— Policję zawołać! — zagrzmiał głos pułkownika. — Tu popełniono morderstwo! Okrążyć cały dom!

Służący rozprószyli się.

Szybko popędził Rogers ku willi, przeskoczył przez okno.

Saint Artay leżał, stękając ścicha, prawie bez ruchu — na krześle. Kiedy pułkownik wrócił — on poskoczył rzucił się jak szalony na pułkownika.

— Gdzie ten łotr, niech go uduszę mojemi rękami! — krzyczał.

Oblicze jego sponsowiało, oczy świeciły jak węgle.

— Umknął! — mruknął Rogers.

— Umknął — to nie może być — będzę za nim — musi mi wydać majątek mój, wydrę mu pieniądze mnie powierzone! Przekleństwo — tysiąckroć przekleństwo na łotra!

— I wśród ucieczki popełnił nowe morderstwo! W parku leży Doublay ma piersi sztyletem nędzika przeszyte!

Saint-Artay nie słyszał nic więcej.

— Moje pieniądze — krzyknął dziko — nędzny pies! Pieniądze chce mieć — o Boże — moja Luiza — moja żona łotrze, drabie — zabrałeś mi wszystko — nic — nic mi nie pozostawiłeś!

Pułkownik wzdrygnął się przed tym dzikim wybuchem.

Plantator chwycił się za serce.

— O Boże — mój Boże — co ze mną?

Rogers chciał go podtrzymać.

— Ach, słabo mi — nagle — powietrza — powietrza — duszę się! — wołał nieszczęsny. — Pomocy — ja —

Jak rażony gromem padł nieżywy pułkownikowi w ramiona.

Słudzy przybiegli i z zalęknionemi twarzami patrzyli na pułkownika, który właśnie składał plantatora lekko na sofę.

— Rychło — lekarza! — krzyknął.

— Proszę pana na górę — błagał jeden z przerażonych służących — prędko — prędko — łaskawa panna zamknęła się — nie otwiera nikomu — nawet łaskawej pani nie — proszę za mną na górę!

Pułkownik pobiegł za nim...

113 Nie dosyć jeszcze nieszczęścia.

Goście weselni siedzieli rozmawiając wesoło i śmiejąc się w sali i wyczekiwali niecierpliwie pary młodej i pana domu.

Zjawienie się obcego zmiarkowano i na ten temat krążyły żartobliwie domysły.

Czas mijał, goście niecierpliwi się.

Nagle drzwi się otwarły.

Pani Beaucamps wpadła — blada śmiertelnie — oczy jej płonęły dziwnym żarem.

Z przerażeniem odskoczyli goście najbliżej siedzący ustępując jej miejsca.

— Gdzie mój Bruno? — zawołała i biegła szukając wzdłuż szeregu gości.

Co to miało znaczyć?

— Oddajcie mi mego Brunona — wołała — mego pięknego, dumnego kochanka chcę mieć — ksiądz już czeka — chce nas pobłogosławić — chodź już, Brunonie do twej narzeczonej — jam tu!

Straszliwy śmiech obłąkania zawtórował wołaniom.

Wszystko skoczyło od stołu. Panowie otoczyli szaloną, damy umknęły przerażone w kąty sali.

Z dzikim krzykiem robiła sobie wdowa drogę wśród otaczających ją.

— Chodźże ku mnie! wołała prze-

sobie, ile potrzebujesz. Jeśli nie będziesz mógł otworzyć zawołasz mnie.

Warren poskoczył przez sale jak szalony.

Pierwszą jego myślą było rzucić klucze precz od siebie i szukać ocalenia w ucieczce. Ale był prawie bez środków — może uda mu się zabrać część skarbów Saint-Artaya.

Wśród strasznego niebezpieczeństwa ozwała się w nim i zapanowała nad nim chęć posiadania.

Przybył do kasy, rzucił się na nią.

Róża odleciała w ręce figury — z trzaskiem odpadły różyczki — rychło otworzył małe zamki — pocisnął na guzik — płyta główna odskoczyła, odkrywając zamek.

Jakie to było słowo, które wybrał był plantator?

Acha, voleur!

Drżącemi rękami przerzucał litery.

Stój, czyje to kroki w pokoju?

Przelękły na śmierć kapitan zwrócił się w tę stronę, jakaś postać zjawiła się w szklanych drzwiach.

Jednem skokiem znalazł się koło okna; było w parterze, wyskoczyć więc nie było niebezpieczeństwem.

Powstrzymał go znany głos — Józef.

— Nadchodzę już? — zapytał Warren.

— Plantatora odwołano do bocznego pokoju, więc nie wiem nic. Jam posłedł za panem, coś tu niosę.

Rzucił parę wielkich płaszczy i parę szerokich kapeluszy na krzesło.

— Zabrałem je z garderoby, proszę iść rychło!

— Stój — chwileczkę, musimy jeszcze coś zabrać.

Litera „r" skoczyła już na swoje miejsce ale — główny zamek stał nietknięty.

— Do djabła! przeczuwam co?

Już chciał się odwrócić od kasy, kiedy oko jego padło na słowo.

Było »voler« zamiast »voleur.«

W pośpiechu zapomniał »u«.

Szybko zmienił błąd, a główny zamek odleciał. Otworzyła się kasa.

— Prędko pakować w kieszenie — zawołał po cichu.

Mestica zaśmiał się.

— Mam lepszy środek schronienia — pokazał wór.

— Wziąłem go ze sobą, sądząc, że znajdzie się co do skradzenia!

Szybko leciały w worek banknoty, papiery, zwoje pieniędzy, wałki złota. Szafa był zupełnie czysta.

Kapitan odpiął szablę i rzucił w kąt.

Pospiesznie narzucili na siebie płaszcze nacisnęli kapelusze na twarz. Warren otworzył okno. Naokoło cicho — nikogo nie było widać — nic się nie ruszało.

Skoczył do ogrodu i złowił wór, który mu rzucił Józef.

Za nim zsunął się zręcznie jak kot jego sługa.

Józef wziął zrabowaną sumę pod płaszcz, szli cienistymi chodnikami, nasłuchując uważnie, co się dzieje poza nimi.

Kapitan wiedział, że w murze otaczającym park były małe żelazne drzwiczki, dające się otworzyć tylko zewnątrz.

Przeznaczone były dla służby i była jedynym wychodem prócz bramy głównej.

Za nią plac wysadzony drzewami. Stąd łatwo im było dostać się do rzeki.

Przybliżywszy się do bramy, stanęli i nadsłuchiwali.

Leciuchno odsunął Warren rygiel i wyszedł. Mestica za nim.

Ledwie kapitan postąpił parę kroków, kiedy z cienia muru parkowego wyskoczyła jakaś postać i chwyciła go żelaznym chwytem.

— Mam cię nareszcie, niegodny drabie! — wrzasnął głos.

Warren stanął jak sparaliżowany. Obie ręce zawinięte miał płaszczem nie mógł się ruszyć. Trwało to chwilkę.

W okamgnieniu przysunęło się coś do niego, mignęła pięść w kierunku napastnika i z głuchym jękiem padł Doublay, który tu czyhał na kapitana na ziemię.

Podły drabiel stęknął, potem zamknęły się jego oczy.

Józef uratował pana swego pewnym ciosem sztyletu.

Chwilę patrzył Warren z przerażeniem na trupa.

— Tę przysługę wynagrodzę tobie po książęcemu — szepnął do mesticy, który podniósł wór z ziemi — ale spieszmy dalej, umykajmy!

Zniknęli pod drzewami.

Samotnie leżały zwłoki młodego Kreolczyka. W śmiertelnym drganiu jeszcze raz otworzył oczy niby szklane ku niebu. One niejako mówiły z wyrzutem:

— Kiedy zeszlesz sędziego tych haniebnych uczynków?...

112. Straszna niespodzianka.

Kiedy Saint-Artay wrócił do sali biesiadnej przystąpił doń spiesznie sługa.

— Proszę łaskawego pana w naglącej sprawie.

„Oświata"

AVENIDA JAYME REIS 115 — CURITYBA)

W »Oświacie« są następujące książki do nabycia:

Burza od Wschodu. Marji Dunin Kozickiej. Wspaniały opis zniszczenia kultury polskiej przez bolszewików na Ukrainie. Stron 512, cena 20$.

Cud Wisły. Adam Grzymała Siedlecki. Stron 266. cena 10$.

Wycinanki. Kornel Makuszyński. Humoreski. Cena 10$.

Czytanki dla wszystkich z licznemi obrazkami. Stron 530, cena 4$.

Tadeusz Kościuszko. Dr. Wł. Bogatyński, Stron 32. cena $800.

Kult piękności i zdrowia. Dr. Józef Bogdanik. Stron 84, cena 1$.

Ku czci Królowej Jadwigi. Dwa obrazki sceniczne. Stron 70, cena $800.

Ks. Patron Wawrzyniak. Zofja z Berio[illegible] Krzyżanowska. Stron 29, cena $[illegible]

Z dni grozy w Gorlicach. Ks. Bron. Swierkowski. Stron 126, cena 2$.

Wskazówki żywienia i pielęgnowania dzieci w pierwszym roku życia. Dr. L. M. Jakubowski stron 35, cena 1$.

Z odległej przeszłości. Władysław Bełza. Z ilustracjami, stron 95, cena $800.

O książce wiernej towarzyszce człowieka. Stanisław Lam. Stron 51, cena $600.

Rzeczpospolita Babińska, Humoreski. Kaz. Bartoszewicz. Stron 150, cena 2$500.

»Ułas«. Wł. Syrokomla, Str.—1$500

W Szwajcarji. Juljusz Słowacki. Stron 19, cena 1$.

Księgi pielgrzymstwa polskiego. Adam Mickiewicz. Stron 60, cena 1$.

Ojciec zadżumionych. Jul. Słowacki. Stron 41, cena 1$500.

Irydjon. Zygmunt Krasiński. Stron 188, cena 3$.

Krakus i Wanda Dwa utwory dramatyczne. Cyprjan K. Norwid. Stron 74, cena 1$500.

Liryki. Mieczysław Romanowski. Stron 45, cena 1$500.

Zwycięstwo pod Lwowem w 1675 r. Karol Szajnocha. S. 22. cena 1$

Stenografja. Mieczysław Napolski. Stron 50, cena 2$.

Wernyhora. Henryk Mościcki. Stron 22, cena 1$

Twórca pieśni: »Jeszcze Polska nie zginęła«, Henryk Mościcki. Stron 31. cena 1$.

Błogosławiony Jan z Dukli. Antoni Prochaska. Stron 30, cena 1$.

O księdzu Boduenie, Opiekunie dzieci opuszczonych i nędzarzy. Z illustracjami. Stron 46, cena 1$.

Kamienie, Ciotka i t. Marja Rodziewiczówna. Stron 41, cena 1$500.

Bartosz Głowacki. Stron 39, cena 1$000.

Czy uczeni mogą wierzyć? W. L., stron 64, cena 1$.

Beatum Scelus. Zofja Kossak-Szczucka, stron 138, cena 4$.

Odrodzenie i rozwój narodowości polskiej na Śląsku. Bol. Limanowski, stron 64. cena 1$.

Kamizelka-Michałko, Bol. Prus, stron 47, cena 1$.

Naszym Rodakom za Oceanem, stron 27, cena 1$.

Brand. Henryk Ibsen, Poemat dramatyczny w pięciu aktach, stron 232, cena 2$500.

Nowy Rok. Krotochwila w jednym akcie ze śpiewami. T. J. S. Jasiński, stron 88, cena 2$.

Urbanowa. M. Konopnicka, stron 17, cena 1$.

Dym. Marja Konopnicka, stron 15, cena 1$.

Panna Antonina. E. Orzeszkowa, stron 46, cena 1$500.

Babunia. E. Orzeszkowa, stron 28, cena 1$000.

Światło w Ruinach. Stron 39, cena 1$500.

Upiór. J. I. Kraszewski, stron 57, cena 1$500.

Profesor Milczek, Rejent Wątróbka, stron 28, cena 1$.

Łokietek na łożu śmierci, Tatarzy na weselu, stron 32, cena 1$

Satyry i Listy, Ignacy Krasicki, stron 137, cena 2$.

Kupiec Wenecki. Schakespeare, Dramat w 5 aktach, stron 84, cena 1$500

Sen Nocy Letniej. Schakespeare, Baśń dramatyczna w 5 aktach, stron 68, cena 1$500.

Makbet. Schakespeare, Tragedja w aktach, stron 80, cena 1$500.

O obowiązkach Polaka. Stron 30, cena 1$,

Grazyna. Adam Mickiewicz, stron 55, cena 1$500.

Poznań. H. Rzepecka, stron 71, cena 1$.

Mały Maszynista. Franciszek Cichy. Książka dla młodzieży z 15-ma ilustracjami, stron 68, cena 1$500.

Odprawa posłów greckich, J. Kochanowski, stron 27, cena 1$.

Wojny Greków z Persami, J Jarzębski, stron 25, cena 1$.

Dziewica Orleańska. Fryd. Schiller, stron 137, cena 2$.

Anhelli, J. Słowacki, stron 42, cena 1$.

Wąsy i peruka, J. Korzeniowski, stron 62, cena 1$500.

Pieśń o ziemi naszej. W. Pol. stron 59, cena 2$.

Ropucha, Krasnoludek, stron 20, cena 1$.

Zwycięstwa Jana Sobieskiego, stron 80, cena 1$.

Liryka Patrjotyczna Asnyka, Ign. Chrzanowski, stron 23, cena 1$.

Chocim i Cecora. J. Szujski, stron 24. cena 1$.

Poczet królów polskich, z krótkiemi objaśnieniami i mapką historyczną Polski. Można je złożyć we formę korespondentki i posłać pocztą. Cena $400

As primeiras regras do desenho. Wzory rysunkowe, komplet w dziesięciu zeszytach 3$000. Tuzin kompletów 30$000,

Ołówki dobre, tuzin 3$000, Atrament, pióra, zeszyty, obsadki i t. d.

WYDAWNICTWA »OŚWIATY«

1. Jasełka Parańskie, napisał Józef Stańczewski. Egzemplarz 2$000.

2. Mała gramatyka języka portugalskiego. Cena 2$500, 3$ i 4$.

3. Katechizm Religji Katolickiej dla użytku wiernych w połudn. Brazylji. Cena 1$5000.

4. Polskie Hymny Narodowe - Hymnos Patrioticos. Cena 100 rejsów za egz.

5. Krótka Gramatyka Polska i Ćwiczenia Językowe dla szkół polskich w Brazylji. Egzem. 1$000.

6. »Pod Krzyżem Południa« tomik I. Poezje p. Józefa Stańczewskiego, egzem. 500. rs.

7. Pan Twardowski, sławny mistrz czarnoksięski. Egzemplarz 2$000.

8. Sowizdrzał Polski — Kasper Pokraka, Żywot największego figlarza jaki żył na Bożym świecie. Cena 3$000.

9. Praktyczne wskazówki przy nawożeniu ziemi w Brazylji. Cena 1$000 za egz.

10. Narzecze polsko-brazylijskie w południowych stanach Brazylji wraz z słowniczkiem wyrazów zapożyczonych z języka portugalskiego. Cena 1$000 egz.

11. Latarnia Czarnoksięska. Powieść arabska. Cena 1$000.

12. Przyszłość Polski w przepowiedniach. Zebrał Józef Stańczewski. Cena 500 rs.

Uwaga: Zamawiających pojedyńcze egzemplarze uprasza się o przysłanie należytości naprzód.

Na przesyłkę poleconą należy dołączyć 300 rs. W tuzinach liczy się tylko za 10 egzemplarzy.

Hodowla gołębi rasowych:

Garlaczy, Rzymskich, Kapucynów, Pawików i wiele innych odmian.

Rua São Francisco N 36 — Curityba — od 8—11 i od 1—4

„A Vencedora"

Fabryka karmelków i cukierków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych.

Malinowych, kokosowych, miętowych, cytrynowych, ananasowych, truskawkowych, bananowych, mlecznych, gumowych wiśniowych i mniejszych perfumowanych, śmietankowych czekoladkowych i t. d.

Upraszam Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Franciszek Lachowski

CURYTYBA—Rua Cabral N 53-Parana

CASA METAL

CURITYBA, Rua 15 de Novembro 44 Caixa Postal 140

Jose Hauer Junior & Cia.

Wielki skład żelaza i stali, w sztabach i w płytach, śrub gwoździ, rur, łańcuchów i innego żelastwa do wozów,

WSZELKIEGO RODZAJU RZEMIOSŁA I MASZYNY.

Oleje, szkła, drut gładki i kolczasty, maszyny rolnicze i t. d.

Nadchodzą codziennie transporty pługów.

ZIARNO POLSKIE

po doświadczeniach, odbytych w 6 stanach Brazylji południowej i środkowej zostało uznane za najlepsze do tutejszych klimatów. Dlaczego? Bo pochodzi z Polski, gdzie klimat jest przejściowy, nie jednostronny, jak na zachodzie Europy. — **Kapusta polska ma głowy jak z żelaza.**

PAWEŁ NIKODEM— Skład nasion z Polski w Kurytybie, Parana, — Travessa Zacharias N. 5

Wysyłka nasion koleją lub pocztą do wszystkich miejscowości w Brazylji.

POLSKA FARBYKA MAKARONU I KAWY

São Miguel

Gontarski Stefan & Cia

Kurytyba — Ulica Iguassu N. 246 —

Telefon N. 489 — Caixa Postal 278.

Poleca Rodakom swoje wyroby w najlepszym gatunku.

Sprzedaż Hurtowna

TOWARZYSTWO FRANCUSKIE MORSKIEJ ŻEGLUGI

„Chargeurs Reunis" i „Sud Atlantique"

Regularne odjazdy z portow Santos i Rio de Janeiro do Havre i Bordeaux

Komunikacja najszybsza i najwygodniejsza statkami luksusowemi pospiesznemi, które odbywają podróż ze Santos do Francji w 15 dniach, oraz statkami specjalnie urządzonemi dla emigrantów którzy znajdą najwygodniejsze pomieszczenia

Statki mają do dyspozycji kabiny trzeciej klasy

Podróż do Polski odbywa się ze Santos albo z Rio de Janeiro do Havre z Havre do Gdyni statkiem »Pologne«.

NAJBLIŻSZY ODJAZD DO EUROPY:

	Z Santos	Z Rio de Janeiro
„LUTETIA"	19-go Listopada	20-go Listopada
„MEDUANA"	20-go „	21-go „
„GROIX"	27-go „	28-go „
„LIPARI"	7-go Grudnia	8-go Grudnia
„EUBEE"	12-go „	13-go „

Sprzedaż biletów z Brazylji do Polski oraz z Polski do Brazylji t. z. (bilhetes de chamada) załatwia i bliższych informacji udziela

Agent: **Ignacy Kasprowicz — Avenida Luiz Xavier N 28**

Wskazał na przyległy pokój.

— No, któż taki?

— Jakiś wielki, okazały pan — nie podał nazwiska.

— To naprawdę dziwne — powiedzieć mu niech przyjdzie jutro!

Służący odszedł.

Saint-Artay przysiadł koło Luizy i rzekł wesoło:

— Twój mężulek zaraz wróci. Jak słyszę, chcecie wyjechać już po południu.

— Tak, tatku

— No, będziecie mieć — — Co tam znowu nowego? — zapytał zirytowany, kiedy służący wrócił.

— Pan nie chce odejść powiada, że musi rozmówić się z panem.

— A, to można oszaleć! Nie umiecie tego uczynić — to ja go sam wyrzucę — przepraszam na parę minut, moi państwo!

W nieróżowym nastroju ducha pospieszył do przedpokoju.

Pułkownik Rogers przystąpił doń.

— Z kim mam honor? — zapytał krótko plantator.

— Pułkownik policji Rogers.

Zdziwił się. Czegoż chciała tutaj policja?

— W jakiej sprawie przychodzisz pan — ale krótko — bo moja obecność tam — wskazał w kierunku sali — bardzo potrzebna.

— Czy zbrodniarz aresztowany, sir?

— Jaki zbrodniarz!?

— Jakto? Nie otrzymałeś pan mojej depeszy? — zawołał z przerażeniem.

— Depesza — zbrodniarz? Panie, pan się widocznie mylisz, znajdujesz się pan we willi Saint-Artay.

— Tak — tak — słusznie — i pytam powtóre, nie otrzymałeś pan mojej depeszy? — nie kazałeś pan w tej chwili aresztować zbrodniarza?

Plantator poczerwieniał.

— Panie, jeśli tu chodzi o głupi żart to niech pan sobie rozmyśli, że z podobnymi żartami źleś się pan zwrócił do mnie!

— Niema pan powodu gniewać się! — rzekł chłodno Rogers.

— No, jakże mam się zachować wobec tego wszystkiego?

— Chwilkę cierpliwości — rzekł Rogers, — moja depesza zdaje się nie dostała się w pańskie ręce. Muszę więc ustnie dać panu wyjaśnienie. Chodzi o szczęście całej pańskiej rodziny.

Plantator przytaknął miną.

— Pański zięć jest niejaki Bruno Warren? — zapytał Rogers.

— No tak, pewnie — no cóż?

— Zatelegrafowałem panu dzisiaj rano, abyś go pan natychmiast kazał aresztować — to niebezpieczny zbrodniarz ścigany listem gończym.

Chwilkę patrzył plantator zdumiały, a potem wybuchnął śmiechem.

— A, to pyszne! Bruno — zbrodniarzem! Dowcip nie do opłacenia! No, mój panie, jeśli mi pan nie masz nic innego do opowiedzenia, to żałuję mocno. Czas mój wymierzony.

Zwrócił się ku drzwiom.

— Albo ja wiem, za kim pan szukasz? Niech że pan na drugi raz będzie łaskaw poinformować się dokładniej, zanim pan odegrasz rolę burzyciela uroczystości. Mój zięć — to nie ten, za którym pan szukasz!

— To pozwól mi pan pomówić z nim parę słów bodaj! Jeśli pokaże się pomyłka, to wyjaśni się całe nieporozumienie! Jestem pewny, że ścigany znajduje się tutaj.

— Ależ nie chce mi się, mój panie! — ofuknął go plantator. — Czyż mam ucztę weselną zamienić na przesłuchanie policyjne? Nasza rozmowa skończona. — Oddal się pan stąd!

Pułkownik wyprostował się. Zmiarkował że działać musi energicznie, choćby nawet miał się pomylić tym razem.

— Jeśli pan nie usłuchasz mojego wezwania, to wrócę natychmiast w towarzystwie komisarza tutejszej policji i przemocą dobiję się wzbronionego mi wstępu. Czy zaprowadzisz mię pan do swego zięcia czy nie?...

Saint-Artay namyślał się. Nie uczyni tego z własnej dobrej woli, to będzie musiał ustąpić przed władzą.

— Chodź pan — rzekł nareszcie — sam się pan przekonasz, iż jesteś w błędzie! Ależ to naprawdę śmieszne! Bruno — zbrodniarzem! Ten bogaty, niezawisły człek! To można oszaleć!

Pułkownik był w eleganckiem ubraniu cywilnem. Szedł za panem domu.

— Acha, jeszcze chwilkę! Zapomniałem pana poprosić o legitymację!

Pułkownik wyciągnął milczkiem kartę z kieszeni.

— Dobrze — rzekł Saint-Artay —

przedstawię pana gościom jako przyjaciela Brunona. Wolno mi?

— Proszę bardzo!

Weszli do sali. Towarzystwo zwróciło uwagę na nieobecność pana domu. Wszystkich oczy zwróciły się ku wchodzącym.

— Czy zięcia jeszcze niema? — zapytał Saint-Artay najbliżej siedzących. — Właśnie przybył jeden z jego przyjaciół! — Wskazał na pułkownika, który się grzecznie skłonił.

— Bruno jest w moim gabinecie — rzekł gospodarz cicho do Rogersa — chodźmy za nim, w takim razie odbędzie się ta niemiła scena bez świadków.

Pułkownik udał się za nim.

Luiza zwróciła się do kuzynki, szepcąc:

— Nie wiem, co to znaczy! Tatko gdzieś znowu wyszedł! A mnie coś tak niemiło! Widziałaś jakie czerwone oblicze ma tatko! Pewnie zgniewał się czegoś!

Pani Beaucamps przytaknęła.

— Czy nie przyniósł ten nowy pan jakiej niemiłej dla Brunona wieści? Może kto umarł! To byłoby straszne! Ten pan taki poważny! — troszczyła się Luiza.

Wdowa nagle wstała.

— Wiesz co, pójdę ja za nim i przywiodę twego powolnego mężulka!

— Nie, nie — ja pójdę z tobą za nim! — zawołała Luiza.

Plantator przechodził milczkiem z pułkownikiem szeregiem komnat.

— Wolno mi zapytać, czem się mister Warren zajmuje w pańskim gabinecie? — zapytał pułkownik.

— To sprawa prywatna — odparł zapytany.

Otworzył drzwi gabinetu.

— Bruno! — zawołał.

Niema odpowiedzi.

— Poszedł widać na górę po Luizę — rzekł plantator i rzucił okiem na otwarte okno.

— Kto mógł tu otworzyć okno? Chodźmy na piętro! On tam!

Ale pułkownik powstrzymał go.

— Pytam pana jeszcze raz — tu chodzi o minuty. Proszę mi odpowiedzieć na pytanie: co miał pan Warren do czynienia w pańskiej pracowni?

Otwarte okno zbudziło w Rogersie podejrzenie

— Powtarzam jeszcze raz — to sprawa prywatna, która pana nie obchodzi! — odparł Saint-Artay szorstko.

Pułkownik wzruszył ramionami i podstąpił ku drzwiom.

Plantator za nim, ale w tej chwili zatrzymał się.

— Czy choć dobrze zamknął? — mruknął i odsunął firankę w niszy, która zakrywała stalową kasę.

Zdumiał się. Drzwi kasy były tylko przychylone. Mechanicznie odchylił je.

Właśnie położył Rogers rękę na klamce drzwi, kiedy usłyszał poza sobą okrzyk trwogi.

Śmiertelne blady stał Saint-Artay przy kasie.

Co — co — to jest? — stęknął, chwyciwszy się rękami za głowę.

Jak nieprzytomny utkwił oczy w tresorach.

Szybko przystąpił don pułkownik — moment — i Rogers poznał, że plantator okradziony!

— Były cenne papiery w kasie? — zapytał spiesznie.

Saint-Artay nie odpowiedział nic. Jego skrzywione oblicze działało przerażająco.

— Okradziono pana?

— Okno — okno! — rzekł złamanym głosem stary.

— A tak, przez okno umknął! — zawołał pułkownik.

Zrozumiał! Warren czyli Norden okradł przed ucieczką plantatora!

— Czy kasa była zamknięta? — badał pułkownik.

Wziął — wziął — wszystko wziął — mój majątek — powierzone mi pieniądze — wszystko — wszystko — zabrał!...

Złamany bólem padł na krzesło.

— Wierzysz mi pan teraz? — zawołał pułkownik. — Łotr obrabował pana — unieszczęśliwił córkę. Ten nędznik nietylko jest oszustem — okpiświatem — ale i mordercą!

Jak nieprzytomny patrzył plantator na mówiącego.

— Tak, mordercą jest! — ciągnął podniesionym głosem. — Teścia po swej drugiej żonie zamordował — drugą swą żonę łotr także unieszczęśliwił — a to nowa zbrodnia!

W bocznej komnacie ozwały się głośne dwa wykrzyki przerażenia z ust kobiecych, potem usłyszano trzask drzwi — szybkie kroki.